

AGNIESZKA JAKUBOSZCZAK

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Aktywność polityczna wielkopolskich szlachcianek w XVIII wieku

XVIII wiek to czas burzliwych wydarzeń politycznych wstrząsających Rzeczpospolitą szlachecką. Sejmy i sejmiki stale zrywano, uniemożliwiając sprawne funkcjonowanie państwa. Kobiety nie odgrywały pierwszoplanowych ról w rywalizacji stronnictw odpowiedzialnej za taki stan rzeczy. Analiza wielkopolskich akt sejmikowych utwierdza w przekonaniu, że szlachcianki nie brały czynnego udziału w obradach¹. Ta nieobecność nie oddaje jednak stopnia zainteresowania światem politycznych rozgrywek, jaki prezentowały niewiasty, także na prowincji, z dala od królewskiego dworu. Jak zauważa w swoich badaniach Bożena Popiołek, epoka saska nie była czasem znaczących zmian w pozycji kobiety². Mimo to można zauważyć, że magnatki coraz chętniej wkraczały wówczas w obszary dotychczas zdominowane przez mężczyzn, jak zarządzanie fortunami rodzinnymi, uczestniczenie w procesach w Trybunale i ich rozpoczynanie, działania w czasie

¹ M. Zwierzykowski, *Samorząd sejmikowy województw poznańskiego i kaliskiego w latach 1696–1732*, Poznań 2010; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego: lata 1696–1732*, oprac. M. Zwierzykowski, Poznań 2008; *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego: lata 1733–1763*, oprac. M. Zwierzykowski, Poznań 2015.

² B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

obrad sejmików. Dodatkowych informacji o wydarzeniach, których nie mogły być naoczными świadkami, dostarczały im różnego rodzaju pisma ulotne, prasa i awiza oraz kalendarze, zwłaszcza te polityczne. Analiza dostępnego materiału źródłowego – niestety ubogiego w informacje na ten temat – pozwoli na podjęcie próby ukazania stopnia zaangażowania elity szlachcianek wielkopolskich w zamknięty świat polityki lokalnej i ogólnokrajowej, zdominowanej przez mężczyzn.

O tym, jak bardzo ważna była polityka³ nie tylko dla mężczyzn, ale także kobiet, świadczy stosowanie w listach tytułów, urzędów i godności piastowanych przez męskiego opiekuna. Prestiż rodziny budowany był zarówno na posiadanym majątku, jak i wplywach na szczeblu lokalnym oraz krajowym. Obok zwrotów takich jak „Pani i Dobrodziejko”, „Pani Matko”, „Najukochańsza Córko” konwencja stosowana w korespondencji wymagała także tytułowania adresatki wojewodzianą lub wojewodzianką, starością lub starością, kasztelanową lub kasztelaną etc. Im znaczniejsza pozycja ojca lub męża, tym gorliwiej zapewniano jego córkę lub małżonkę o chęci wszelakiej pomocy: „ieśli się tam stąd [Wrocławia] możemy iakim przysłużyć sprawunkiem czekamy dyspozycyi”⁴. Większość zdarzeń z życia ważniejszych postaci areny politycznej opisywano w prasie. Wiadomości krążyły również w korespondencji. Kiedy Augustyn Działyński został wojewodą kaliskim, jego żona, Anna z Radomickich, otrzymała we wrześniu 1750 roku list od ojca Gabriela, karmelity od Pana Jezusa z Poznania. Zakonnik składał obfite życzenia długiego życia i zdrowia oraz radości ze świeżo uzyskanego krzesła senatorskiego – nie tylko nominowanemu, który dołączył do elity politycznej państwa, ale też samej adresatce⁵.

Świadectwem znaczenia niewiast, związanego przede wszystkim z pozycją ich mężów, są kierowane do kobiet prośby o udziele-

³ Przez politykę należy rozumieć tu dążenie do władzy czy chęć wywierania wpływu na to, jak ta władza będzie dzielona pomiędzy ludźmi.

⁴ Józefa Gajewska do Anny Działyńskiej [bmw, bdw], PAN BK 7262, k. 43.

⁵ Ojciec Gabriel do Anny Działyńskiej, [brak daty dziennej] X 1750 z Poznania, PAN BK 7262, k. 39.



Anna z Radomickich Działyńska (1724–1812)

nie protekcji w staraniach o stanowiska i urzędy. Jest to szczególnie interesujące z tego względu, że nie miały one przecież żadnych formalnych możliwości wpływania na decyzje w tym zakresie. Możliwy był jedynie nacisk damy o silnej osobowości na mężczyzn, szczególnie małżonków⁶. Prośby o wsparcie posyłały także zdeperowane kobiety: „Wiedza o łaskawym Sercu MM Pani ku osobie moiej, czyni śmiałość we mnie y upewnienie ze mi się nie odmówisz protekcji swoiey o co upraszam abyś moią sprawę z toczoną z OOBenedyktinami rekomendowała JOXJMCi Marszałkowi Trybunalskiemu y JWIMSCPanu marszałkowski konfederackiemu aby mię protekcją swoią utrzymywał w prześwietnym trybunale bydgoskim”⁷. Słowa te spisane zostały przez Zofię z Czarnkowskich Radzewską (1710–1782), żonę Franciszka Radzewskiego, podkomorzego poznańskiego (zm. 1748). List pochodzi zapewne z lat 1765–1768⁸. Autorka była już wdową i potrzebowała wsparcia. Do jego uzyskania konieczne były rozległe kontakty, które posiadały szlachcianki o znaczniejszej pozycji majątkowej i politycznej mężów. W takich sytuacjach znaczenie miało, kim był małżonek adresatki. Trzeba jednak zaznaczyć, że w tym konkretnym przypadku adresatka listu Teofila z Działyńskich Szoldrcka Potulicka była już rozwiedziona. Radzewska zapewne zdawała sobie sprawę ze znaczącej w Wielkopolsce pozycji właścicielki Kórnik⁹.

⁶ Na szczeblu krajowym do najbardziej znanych kobiet korzystających z takich możliwości należą Elżbieta Sieniawska i Anna z Sanguszków Radziwiłłowa, których działalność doczekała się szerszego opracowania. Mężowie obu magnatek, choć piastowali wysokie godności, nie należeli do przedsiębiorczych politycznie postaci. W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa...*; A. Słaby, „*Rządzicha oleszycka*”...

⁷ Zofia Radzewska do Teofili Szoldrskiej Potulickiej [bmv, bdw], PAN BK 7220, k. 170.

⁸ Taką datację listu umożliwia sformułowanie Z. Radzewskiej o trybunale bydgoskim. Na sejmie konwokacyjnym w 1764 roku zadecydowano o rozdzieleniu Trybunału Koronnego na Wielkopolski i Małopolski. Na miejsce obrad pierwszego z nich wybrano obok Poznania właśnie Bydgoszcz. *Historia Bydgoszczy*, t. 1, *Do 1792*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań 1991, s. 250 n.

⁹ R. Kąsinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 28–35.

Należy podkreślić, że same niewiasty były świadome znaczenia spraw politycznych i doceniały osiągnięcia mężów. Franciszka z Radomickich Szoldrska z uznaniem pisała do swojej siostry, wspomnianej już Anny Działyńskiej, o dokonaniach jej męża, Augustyna Działyńskiego¹⁰: „ciesz się żonko kochana, że masz męża, że w obcym [sandomierskim, a nie wielkopolskim] województwie ma swoją renomę”¹¹. Z perspektywy wielkich rodów magnackich rozszerzenie wpływów poza granice własnego województwa nie było czymś znaczącym. Jednak w przypadku wielkopolskich dam było inaczej. Ich rodziny nie należały do grona najważniejszych i najbogatszych w państwie, więc takie sukcesy oznaczały wzrost znaczenia przynajmniej na arenie lokalnej. Wraz z rozwojem kariery mężczyzn poprawiała się również pozycja ich żon. Dla wielkopolskich dam miało to znaczenie, gdyż umacniało pozycję lokalną. Franciszka była kobietą bardzo pewną siebie i zorientowaną w rozgrywkach politycznych. Z przekonaniem wyrażała swoją opinię o bieżących wydarzeniach, jak chociażby o walce stronnictw na dworze królewskim¹².

Obowiązki polityczne często rozdzielały małżonków na tygodnie, a nawet miesiące. Już sam wyjazd z Wielkopolski na dwór królewski czy sejm lub Trybunał Koronny wiązał się z dłuższą nieobecnością. Kobiety przejmowały wtedy obowiązki mężczyzn przynajmniej w podstawowych sprawach, niejednokrotnie przy wsparciu wyzna-

¹⁰ Augustyn Działyński rozpoczął swoją karierę od posłowania na sejm pacyfikacyjny w 1735 roku. W 1739 roku otrzymał starostwo nakielskie, w 1742 roku podkomorstwo nakielskie. W 1750 roku wszedł do senatu jako wojewoda kaliski oraz otrzymał order Orła Białego. Ostatnią jego funkcją było przewodniczenie Komisji Skarbowej Poznańskiej. W. Konopczyński, *Działyński Augustyn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 6, Kraków 1948, s. 78–89. M. Zwierzykowski, *Komisja Skarbowa Poznańska. Z dziejów sejmikowej administracji i sądownictwa skarbowego w Wielkopolsce w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2003, s. 342.

¹¹ Franciszka Szoldrska do Anny Działyńskiej [bwm, bwd], PAN BK 07262, k. 177.

¹² Franciszka Szoldrska do Anny Działyńskiej z 30 listopada 1754, BK 07262, k. 167–168. Zob. także M. Zwierzykowski, *Władysław Szoldrski*, [w:] PSB, t. 48, Warszawa–Kraków 2013, s. 526 n.

czonych zarządców. Szlachcianki pozostające samotnie w dobrach korzystały również z pomocy plenipotentów i drobniejszych szlachciców orbitujących wokół rodziny. Właśnie tacy ludzie mogli dostarczyć szczegółowych informacji zaniepokojonym żonom, czekającym na wieści od bardzo zajętych mężów. Niejaki Skórzewski (być może Franciszek generał) pisał do Anny Działyńskiej: „już za Gajem¹³ zjechałem się z Jmość Panem Morawskim subdelegatem grodzkiego poznańskiego; który z Jmość Panem Urbanowskim dworzaninem JWJmci pana Wojewody [kaliskiego, czyli Augustyna Działyńskiego] generała Dobrodzieja, od siebie z domu do Gaju ściągali”. W Gaju cała trójka zaczekała na umówiony przyjazd wojewody wraz z towarzyszami. Kiedy grupa ta przybyła na miejsce, Skórzewski przekazał list Anny w ręce jej męża. Następnie wszyscy pojechali *incognito* do Poznania, tak, że nikt nie wiedział o bytności Działyńskiego w mieście. W końcu dowiadujemy się, że wszystkie sprawy w tamtejszej kancelarii udało się pomyślnie załatwić¹⁴. Taka wiadomość dostarczała informacji nie tylko o mężu wojewodzie, ale również o innych osobach z jego otoczenia, dzięki czemu powstawał ogólniejszy obraz sytuacji. Zachowane archiwalia wskazują, że rodzina Skórzewskich była ściśle związana z Działyńskimi i należała do współpracowników wojewody, a treść listów do Anny Działyńskiej wskazuje, że również i wojewodziny¹⁵.

Teofila z Działyńskich Szoldrska Potulicka, bardzo niezależna szlachcianka, dziś znana przede wszystkim jako Biała Dama, w sprawach politycznych lubiła sama dopilnować wszystkiego. Pierwsze małżeństwo, ze Stefanem Szoldrskim, trwało zaledwie pięć lat i Teofila została wdową w 23 roku życia, kiedy jej syn Feliks miał dopiero roczek. Nie wyszła za mąż przez kolejne 11 lat.

¹³ Gaj Wielki znajduje się 24 km na północny zachód od Poznania. W XVIII wieku był własnością rodziny Cieleckich herbu Zaremba.

¹⁴ [F.] Skórzewski do Anny Działyńskiej z 13 lipca 1755 roku, BK 07262, k. 160.

¹⁵ Listy Skórzewskich do Augustyna Działyńskiego, PAN BK 7254, k. 84–126. Zob. także R. Nowicki, *Skórzewscy – właściciele dóbr labiszyńskich. Rola w życiu społeczno-politycznym wielkopolskiego ziemiaństwa*, Toruń 2002, s. 21–23.

W tym okresie działała bardzo aktywnie w obronie swojej fortuny, walcząc z zakusami krewnych męża. Czym się kierowała w 1748 roku, wychodząc powtórnie za męża, tym razem za Aleksandra Hilarego Potulickiego, trudno powiedzieć. Kontynuacja energicznych poczynań na każdym polu świadczy, że nie szukała ucieczki od problemów i trudów dnia codziennego. Wręcz przeciwnie, związek ją rozczarował i rozwiódł się. Również Potulicki miał być zawiedziony, gdyż oczekiwał, że przejmie kontrolę nad majątkiem właścicielki Kórnika, która nie wypuszczała jednak interesów z rąk. Korespondencja Teofili z licznymi szlachcicami z Wielkopolski oraz plenipotentami pokazuje, że oczekiwała szczegółowych relacji z wydarzeń politycznych oraz rygorystycznego przestrzegania wydawanych przez siebie instrukcji. Jej „rezolucje” były niezbędne do podjęcia jakiegokolwiek decyzji o działaniu¹⁶.

Kobiety jeździły na sejmy i trybunały, a także sądy grodzkie i ziemskie. Zdecydowanie trudniej było spotkać damy na sejmikach. Zapewne dlatego, że odbywały się one często w zupełnie niewielkich miejscowościach, jak np. Środa Wielkopolska, gdzie nie było możliwości wydania obiadu czy kolacji na odpowiednim poziomie, a czasami brakowało nawet noclegu. Nieobecne fizycznie na sejmikach, damy mogły liczyć na staranne relacje. Przykładowo Teofila z Działyńskich Szoldrska Potulicka szybko dowiedziała się o okrutnych zajściach w czasie obrad jednego ze zjazdów na Mazowszu: „Seymiki rawskie krwią oblane były”, zginęło bowiem dwóch ludzi, kolejnych kilku zostało zaś rannych¹⁷.

Zarówno korespondencja, jak i prasa pokazują, że żony częściej towarzyszyły swym mężom w związku z ich aktywnością polityczną, gdy gromadzili się oni w większych miastach, jak Poznań. Tam

¹⁶ Korespondencja Teofili z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej, PAN BK 7220; Papiery prawno-majątkowe, deportata Teofili z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej, PAN BK 2859, PAN BK 3476, PAN BK 7219.

¹⁷ Ludwika Dembowska do Teofili z Działyńskich Szoldrskiej Potulickiej z 7 lipca [b. roku] ze Skoroszyc, PAN BK 07220, k. 28.

kobiety brały udział w spotkaniach, mających wprawdzie charakter towarzyski, cennych jednak szczególnie w czasie zabiegów o rozwój kariery synów czy poszukiwań dobrej partii dla córek. W „Kurierze Polskim” odnajdujemy liczne wzmianki informujące o przyjazdach dam na obrady. Przykładowo 4 maja 1759 informowano: „W przeszły poniedziałek zaczęły się tu Sądy Ziemskie Poznańskie przy licznym zgromadzeniu się Ichmciow Panów Senatorów, iako y Urzędników y Obywatelów Woiewództw tych, którego to dnia Jmć Pan [Kasper] Miaskowski Chorąży Wschowski *post liberam resignationem in manus Regias* urzędu tego na waledykcyę wszystkich Ichmciów przytomnych na Kolacyą do siebie zaprosili, także y Ichmć Damy iako to Woiewodzinę Malborską¹⁸, Kasztelanową Kaliską¹⁹, Starościna Radzieiewską²⁰, Kczyńską²¹, Powidzką²², Podśędkową²³ y Pisarżową Ziemską Poznańską²⁴. Ichmciów Panów Woiewodę Smoleńskiego, Kasztelana Poznańskiego, ziemstwo całe Poznańskie, Starostę Radzeiewskiego, Starostę Gnieźnińskiego, Syna J. P. Solennizanta,

¹⁸ W latach 1756–1796 wojewodą malborskim był Michał Augustyn Czapski, zapewne chodzi jednak o Konstancję z Cieleckich Działyńską. Zob. wyjaśnienie dalej w tekście.

¹⁹ W latach 1758–1763 kasztelanem kaliskim był Józef Klemens Mielżyński. Jego żoną była Wirydianna Bnińska, córka kasztelana kowalskiego Wojciecha i Katarzyny Cieńskiej, wdowy po Leonie Raczyńskim. Ślub odbył się na początku 1757 roku w Wyszynie. W. Dworzaczek, *Mielżyński Józef Klemens*, [w:] PSB, t. 20, Wrocław 1975, s. 782; *Urzednicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, W. Stanek, Kórnik 1990, nr 208.

²⁰ Hipolit Maciej Józef Mielżyński przyjął starostwo radziejowskie właśnie w 1759 roku. W 1754 roku wziął ślub z Seweryną Józefą Lipską, córką Prokopa Lipskiego obożnego koronnego. Teki Dworzaczka, 10085 (nr 1328) 1759.

²¹ Żoną starosty kczyńskiego Andrzeja Mielżyńskiego była Anna z Bnińskich Mielżyńska.

²² Zapewne chodzi o Teresę z Werbna z Rydzyńskich, wdowę po Marcjanie Radońskim staroście powidzkim, zmarłym w 1756 roku.

²³ W latach 1754–1760 podśędkiem poznańskim był Stanisław Chłapowski, późniejszy kasztelan międzyrzecki. Jego żoną była Teresa Kwilecka z Kwilcza, kasztelanica lądzka.

²⁴ W latach 1748–1763 pisarzem ziemskim poznańskim był Józef Nikodem Starzeński. Jego pierwszą żoną była Eufemia Glinka, drugą Katarzyna Poklatowska (ślub zawarli w 1763 roku).

Oboźnica K. y Szambelana Skaławskiego, Imć P. Pułkownika Komendanta Dalke y innych Sztaba Officyerów[...]”²⁵.

Przywołana powyżej wiadomość prasowa jest charakterystyczna dla „Kuriera Polskiego” i dostarcza informacji, które mogłyby się znaleźć w dzisiejszych kronikach towarzyskich. Notka ta była zapewne zrozumiała dla ówczesnych czytelników i dawała pogląd raczej na życie obyczajowe niż na układy polityczne, choć w pewnym stopniu ukazywała jednak sieć powiązań i zależności szlacheckich. Z punktu widzenia badacza poszukującego informacji o aktywności politycznej kobiet, źródło takie dostarcza czasem więcej pytań niż odpowiedzi. Przykładem może być wymieniona powyżej wojewodzina malborska, uczestniczka kolacji wydanej przez Kaspra Miaskowskiego, ustępującego z urzędu chorążego wschowskiego. Jest ona możliwa do zidentyfikowania jedynie poprzez męża, którego osobę należy ustalić. Wojewodą malborskim był w tym czasie Michał Augustyn Czapski, który piastował ten urząd w latach 1756–1796²⁶. W 1751 roku pobrał się z Izabelą Przebendowską, wojewodzianką pomorską, ta zmarła jednak dwa lata później. Osamotniony mężczyzna wziął ponownie ślub dopiero w 1761 roku, zatem w cytowanej notce z maja 1759 roku nie może chodzić o jego żonę. Żył jednak Konstancja z Cieleckich Działyńska, od grudnia 1756 roku wdowa po poprzednim wojewodzie malborskim, Jakubie. Była to kobieta bardzo aktywna i zaangażowana w sprawy lokalne²⁷. Po śmierci męża nie wycofała się z życia towarzyskiego. Wręcz przeciwnie, zabiegała o korzystne małżeństwa córek i pilnowała rodzinnych interesów²⁸.

W historiografii polskiej funkcjonuje obraz kobiety zaangażowanej w sprawy polityczne, także w wymiarze zbrojnym. Znane są przede

²⁵ Addyament do Kuriera Polskiego, nr XX z 4 maja 1759 z Poznania, k. 981.

²⁶ *Urzędnicy Prus Królewskich XV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, nr 646, s. 111.

²⁷ Papiery prawno-majątkowe Konstancji Działyńskiej z lat 1732–1779, PAN BK 7229–7231.

²⁸ Katarzyna została żoną Antoniego Małachowskiego. Marianna wyszła za Antoniego Sułkowskiego, a następnie za Michała Wojłłowicza.

wszystkim przykłady z kresów Rzeczypospolitej Obojga Narodów²⁹, jednak i w Wielkopolsce, w burzliwym okresie konfederacji barskiej, odnotować można niewiasty zaangażowane w wydarzenia militarno-polityczne. Jędrzej Kitowicz przywołuje epizod z żoną pułkownika Renną³⁰:

Gdy stanął [Józef] Zaremba³¹ w Stęszewie, miasteczku mil dwie od Poznania, przysłał do niego Renną trębaczka z biletem proszącym o paszport, za którym mogliby bezpiecznie dwaj panowie polscy: [Władysław] Gurowski, marszałek litewski, i [Józef Klemens] Mielżyński, kasztelan poznański, znajdujący się w Poznaniu, z żoną jego, to jest pułkownicową Rennową, w asystencji kilku oficerów moskiewskich oddać mu wizytę dla przełożenia niektórych okoliczności rozmysłu godnych, nimby przystąpi do szturm. Zaremba posłał mu żądany paszport, za którym pojechała do obozu Zaremby Rennowa pułkownicowa z Radolińską, podkomorzycową wschowską³², i czterema oficerami [...]. Panowie polscy, choć byli w paszporcie wyrażeni, nie przyjechali, obawiając się, aby ich Zaremba, jako partyzantów moskiewskich, nie przytrzymał. Co tylko może kobiecy rozum (przyznać zaś potrzeba, że się pokazał niepospolity, i z wymową równą), dokazywał w Rennowej, aby była mogła wyperswadować Zarembie odstępnie od Poznania. Przeciwnie Zaremba, przy wszelkiej grzeczności, jaka się damie dystygowanej należy i na jakiej mu nie schodziło, odpowiadał, iż zamysłu swego nie odmieni i że spodziewa się najdalej trzech dni

²⁹ Z. Kuchowicz, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*, Łódź 1972.

³⁰ Zapewne chodzi o rosyjskiego generała Karola von Rönne, który w pierwszej połowie 1770 roku odniósł kilka zwycięstw na terenie Wielkopolski oraz w marcu zajął Poznań.

³¹ Zaremba był komendantem generalnym wojsk prowincji wielkopolskiej, czyli dowódcą konfederacji w Wielkopolsce.

³² Podkomorzycowa wschowska to Maria Brygida Radolińska, córka Franciszka Gałęckiego kasztelana wieluńskiego, i Ludwiki Poniatońskiej, wdowa po Karolu Walewskim, cześniku piotrkowskim, łowczycu sieradzkim. Jej drugim mężem był Jan Radoliński, podkomorzyc wschowski, syn Józefa Stefana Radolińskiego; właściciel Jarocina.

mieć w ręku Poznań. Sztuczna kobieta, chcąc wyczerpnąć z Zaremby, kiedy do szturm przystąpi, prosiła go, aby przynajmniej tej nocy (której się do niego fatygowała) pozwolił jej wywczasować się dla lepszego przyjęcia go, jeżeliby fortuna wojenna wniosła go do Poznania. Zaremba dał jej słowo, iż tej nocy nie będzie dla jej wczasu atakował Poznania, ale nie dotrzymał jako masz niżej³³. [...] Zaczęta przed wieczorem, blisko dwóch godzin w noc ciemną trwała wizyta Rennowej w obecności wszystkiego sztabu konfederackiego. Zaremba [...] na odejściu pocałował ją w rękę i wszystkim oficerom przytomnym także pocałowanie, chętnie wypełnione, jako damie urodziwej, zarekomendował. Nie wskórawszy nic więcej Rennowa w negocjacji swojej odjechała szczerze czy też zmyślenie smutna, pod konwojem konfederackim aż do ostatnich pikiet, gdzie na nią czekał moskiewski konwój³⁴.

W całej tej historii, choć nie zakończyła się ona sukcesem jej głównej bohaterki, obraz kobiety zaangażowanej politycznie jest interesujący. Obserwujemy dwie żeńskie postacie: aktywną żonę *de facto* nie pułkownika, lecz generała von Rönne, oraz bierną panią Radolińską, podkomorzycową wschowską. Zapewne chodziło o Marię Brygidę z domu Gałęcką, żonę Jana Radolińskiego, podkomorzycy wschowskiego³⁵. Pełni ona rolę przyzwoitki, osoby towarzyszącej, właściwie stanowiącej tło dla dynamicznej „pułkownikowej”. Jędrzej Kitowicz, człowiek z ducha zdecydowanie staropolskiego, dostrzegł w pani von Rönne zarówno urodę, jak i dobre urodzenie oraz odwagę. Odkrył, chyba jednak z pewnym zaskoczeniem, że emisariuszka posiadała zmyślność charakteryzującą dyplomatów – inteligencję, a właściwie przebiegłość – i nie do końca potrafił rozgryźć „pokerową” twarz kobiety. Owa „sztuczność” w czasie wypytywania dowódcy, a także

³³ Chodzi tu zapewne o nieudane oblężenie Poznania przez Józefa Zarembę w dniach 19/20–30 stycznia 1771. Ostatecznie miasto pozostało w rękach rosyjskich.

³⁴ J. Kitowicz, *Pamiętnik, czyli Historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 2005, s. 266–272.

³⁵ R. Kąsinowska, *Pałac w Jarocinie i jego właściciele*, Jarocin 2012, s. 32–70.

trudna do oceny postawa w obliczu odmowy, zastanawiają Kitowicza, choć zachowania Rennowej pasują do stereotypowego wizerunku białogłowy w XVIII wieku, będącej wyrachowaną aktorką, sprytnie wykorzystującą kobiece wdzięki.

W okresie konfederacji barskiej najslawniejszą damą z Wielkopolski była Marianna z Ciecierskich Skórzewska, małżonka generała Franciszka Skórzewskiego. Wsławiła się swoją interwencją dyplomatyczną po stronie barszczan u samego Fryderyka II Wilhelma³⁶. Hrabina należała do grona kobiet interesujących się filozofią, matematyką, historią i fizyką, a jej księgozbiór w pałacu w Margonińskiej Wsi należał do znaczniejszych w Wielkopolsce³⁷. Kontakty intelektualne pomiędzy królem pruskim a Skórzewską, a jeśli wierzyć plotkom nawet związek intymny³⁸, na niewiele się zdały, gdyż jej misja zakończyła się porażką i Fryderyk II nie wsparł konfederatów. Widać jednakże, że szanowana i bardzo poważana Polka miała możliwość wejścia w świat wielkiej polityki, choć liczone po raz kolejny raczej na jej wdzięk osobisty niż na realną siłę sprawczą. Równocześnie pozostała informatorką Franza Baltazara Brenckenhoffa, tajnego radcy elektora, która dbała przede wszystkim o interesy rodziny. Trzeba zaznaczyć, że strona pruska nie wprowadziła jej w sekrety swoich działań, a więc w rzeczywistości nie została ona potraktowana jako partnerka. Jej mąż dostosowywał się do działań Marianny, zdając sobie sprawę, że posiadaną fortunę zawdzięczał właściwie w całości małżonce³⁹. Po pierwszym rozbiore Skórzewska wiodła życie w odosobnieniu, w swoim pałacu w Margonińskiej Wsi, pozostając wierną Fryderykowi II⁴⁰.

Po przytoczeniu tych kilku przykładów – a dalsza kwerenda z pewnością przyniosłaby kolejne – zacerpniętych z historii rodzin związa-

³⁶ A.M. Skalkowski, *Hr. Skórzewska a dwór Fryderyka II*, Poznań 1934, s. 5.

³⁷ R. Nowicki, *Skórzewscy – właściciele dóbr tabiszyńskich...*, s. 34. Zob. także D. Orzół, *Skórzewscy z Lubostronia. Właściciele majątności tabiszyńskiej*, Lubostroń 2000, s. 15.

³⁸ W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960, s. 43.

³⁹ R. Nowicki, *Skórzewscy – właściciele dóbr tabiszyńskich...*, s. 37.

⁴⁰ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne*, Warszawa 1998, s. 58.

nych z Wielkopolską, można powiedzieć, że nawet z dala od wielkich dworskich wydarzeń kobiety żyły sprawami publicznymi i chciały uczestniczyć na miarę swoich możliwości w kreowaniu wydarzeń politycznych, przynajmniej na poziomie lokalnym. Wpływały one przecież w znaczący sposób na ich codzienność. Czy można więc mówić o jakimś rodzaju wolności w polityce, której mogły poszukiwać niewiasty z ambicjami? Nawet gdyby odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, należałoby zauważyć, że wolność ta była raczej pozorna, a jej źródłem było paradoksalnie „zniewolenie” małżeństwem. Bo czyż nie w pozycji politycznej i majątkowej małżonka leżała siła przebiccia kobiety na arenie krajowej? Żona kroczyła ścieżką wyznaczoną przez kolejne urzędy i funkcje męża, choć trzeba przyznać, że czasem to ona określała drogę, jaką obierała głowa rodziny. Istniała tu pewna wspólnota urzędu i godności, a związane z nią korzyści i obowiązki spadały na wszystkich członków rodziny.

Wydaje się, że w obszarze polityki pozorna była również wolność wdów. Choć znane są przypadki świadomej decyzji o niewychodzeniu powtórnie za mąż, to jednak dominacja mężczyzn sprawiała, że kobiety te nie przestawały funkcjonować w męskim świecie kształtowanym przez męską politykę. Wojewodzina kaliska pozostała więc wojewodziną kaliską: nie została „odczarowana” i nie uzyskała imienia i nazwiska. Otrzymała jednie dookreślenie „wdowa”, niezmienniające znacząco jej pozycji.

Wdowy działały więc według męskich reguł, co widać po sposobie aranżacji małżeństw zarówno synów, jak i córek. Samotne matki, tak jak zwyczajowo ojcowie, starały się zabezpieczyć przyszłość majątkową potomstwa, wyszukując dla niego mężów i żony z odpowiednich rodów, z dobrym uposażeniem, z perspektywą na karierę. Także im przyświecały ambicje polityczne.

Czy w Wielkopolsce istniał więc alternatywny do męskiego, kobiecy świat polityki lokalnej? Wydaje się, że funkcjonował on raczej w ramach męskiej przestrzeni, która stwarzała szlachciankom obszary do działania, gdy mężczyźni wycofywali się ze swoich aktywności.